



RAKOWA BIBLIA

Księga o tym, jak się żyje,

kiedy śmierć siedzi w pierwszym rzędzie.

LIST DO TYCH, KTÓRZY JESZCZE NIE WIEDZĄ

Bracia i siostry,

Rak nie pyta o pozwolenie – wpierdala się do życia jak nieproszony gość na stypę.

Nie pytajcie, czy będzie dobrze – pytajcie, czy potraficie się jeszcze zaśmiać, kiedy on siedzi wam na plecach.

Nie ma złotych słów ani cudownych happy endów. Jest tylko prawda – gorzka, bez filtra i z ironicznym uśmiechem.

Zapiszcie tu swoje wersety, bo każdy z nich to dowód, że nawet w tym burdelu nie stoicie sami.

I nastał dzień diagnozy: lekarz rzekł 'nowotwór' – i nagle życie podzieliło się na 'przed' i 'po'. Krewni płakali, Google świętował, a ty dostałeś bilet w jedną stronę do krainy strachu i głupich porad. Tak zaczyna się ta księga. Amen."

KSIĘGA DIAGNOZY

"Czy to rak?" → „Nie, to Twój nowy hobby horse.”

„Na pewno rak?" → „Spokojnie, nie martw się. Martwić będą się inni – na Twoim pogrzebie.”

„Dlaczego ja?" → „Bo Bóg miał ochotę w lotto pobawić się Twoim DNA.”

„Czy to kara?" → „Tak. Za te wszystkie fast foody i ex, którego zdradzałeś w 2014.”

„Czy umrę?" → „Nie od razu. Najpierw będziesz show w szpitalu robił.”

„Kiedy umrę?" → „Spokojnie, nie spiesz się. Trumna nie ma deadline'u.”

„Jak to powiedzieć rodzinie?" → „Najlepiej w formie żartu. Tylko licz się z tym, że oni nie będą się śmiać.”

„Czy mama przeżyje tę wiadomość?" → „Tak. I będzie żyć dłużej od Ciebie, ironia level expert.”

„Czy lekarze na pewno wiedzą?" → „Tak. Ale i tak sprawdzają w Google, żeby się upewnić.”

„Czy druga opinia coś zmieni?" → „Tak. Usłyszysz to samo, ale drożej.”

„Czy da się z tym żyć?" → „Technicznie tak. Pytanie: jak długo?”

„Czy mogę udawać, że tego nie ma?" → „Możesz. Ale rak nie udaje, że nie ma Ciebie.”

„Czy jestem przeklęty?" → „Nie, jesteś limited edition.”

„Czy to sen?" → „Tak, tylko że śnisz o onkologu, nie o MeganFox”

I nastał czas leków, a ludzie pytali: 'Czy chemia wyleczy?' – i głos z nieba rzekł: 'Tak, ale najpierw stracisz włosy i godność w równym tempie'. I każdy wlew, każda kroplówka, każdy mdły smak żelaza w ustach, był znakiem, że cierpienie też potrafi być sportem olimpijskim. Alleluja."

KSIĘGA CHEMII

„Czy będę wymiotować?” → „Tak, to Twój nowy sport olimpijski.”

„Czy wypadną mi włosy?” → „Tak. Fryzjer odetchnie, bo nie będziesz już klientem.”

„Czy chemia mnie wyleczy?” → „Spokojnie, najwyżej wyleje ci włosy.”

„Czy będę słaby?” → „Tak. i plus jest taki, że łóżko nigdy nie będzie samotne.”

„Czy będę cierpieć?” → „Nie. To cierpienie będzie cierpieć z tobą.”

„Czy dostanę blizny?” → „Tak. Trofea za walkę, tylko bez podium.”

„Czy będę inny?” → „Tak. Jak Windows po aktualizacji – niby działa, ale coś zawsze się sypie.”

„Czy mogę umrzeć od chemii?” → „Tak. Ale wtedy rak przegra walkę o twoje ciało. Technicznie remis.”

„Czy ludzie będą mnie omijać?” → „Tak. Jakbyś nosił koszulkę z napisem: 'UWAGA, SPOILER'.”

„Czy będę sam?” → „Tak. Ale zawsze masz towarzystwo w postaci kroplówki.”

„Czy to ma sens?” → „Tak. Daje ci czas. A czas to luksus, który ktoś inny sprzedałby na Allegro.”

„Czy będę płakać?” → „Tak. Ale łyż to darmowa sól mineralna, zero ckal

„Czy to przejdzie?” → „Nie. To jak z ex – zawsze wraca w złym momencie.”

„Czy mam wybór?” → „Tak. Albo chemia, albo

„Czy to uczciwe?” → „Tak samo jak podatki – czyli wcale.”

słyszcy.

I ludzie weszli do przybytku szpitalnego i pytali: 'Czy tu mnie uratują?' – i powiedziano im: 'Nie. Ale za to sprawnie wystawimy fakturę'. I każdy dźwięk respiratora, każdy kaszel salowego, każda noc spędzona na twardym łóżku była świadectwem tego, że nawet w cierpieniu można znaleźć absurdalny porządek. Amen."

KSIĘGA SZPITALA

"Czy szpital mnie uratuje?" → „Nie. Ale za to dobrze zafakturują.”

"Czy łóżko szpitalne jest wygodne?" → „Tak. Jeśli twoim marzeniem zawsze była deska.”

"Czy lekarze są cudotwórcami?" → „Tak. Potrafią zniknąć, gdy ich najbardziej potrzebujesz.”

"Czy pielęgniarki się mną zaopiekują?" → „Tak. Tak jak barman – podadzą kroplę i pójdą dalej.”

"Czy mogę tu żyć normalnie?" → „Tak. Jeśli twoją definicją normalności jest szum respiratora.”

"Czy odwiedziny coś dają?" → „Tak. Zazwyczaj więcej chorób zakaźnych.”

"Czy inni pacjenci mnie rozumieją?" → „Tak. Tylko każdy czeka, aż to ty pierwszy zejdziesz.”

"Czy noc w szpitalu minie spokojnie?" → „Tak. Jeśli kochasz soundtrack w postaci kaszlu i pomp infuzyjnych.”

"Czy szpital daje nadzieję?" → „Tak. Nadzieję, że kiedyś stąd wyjdiesz... w jednym kawałku.”

"Czy wyjdę stąd żywy?" → „Tak. Ale nie każdy ten „żywy” ma w pakiecie.”

"I spojrzeli ludzie na swoich bliskich i pytali: 'Czy będą przy mnie?' – i odpowiedź była słodko-gorzka: 'Tak, dopóki nikt nie musi ruszyć palcem, a reszta pozostaje w Messengerze'. I każdy gest, każde spojrzenie, każda wiadomość była znakiem, że miłość przetrwa, ale tylko jeśli nie przeszkadza w codziennym chaosie. Alleluja."

KSIĘGA BLISKICH

"Czy bliscy mnie wspierają?" → „Tak. Dopóki nie trzeba zmieniać basenu.”

„Czy przyjaciele zostaną?" → „Najczęściej na telegramie.”

„Czy ktoś się mną przejmie?" → „Tak. Jak dostaniesz lajka pod postem.”

„Czy partner wytrzyma?" → „Tak. Do pierwszej okazji, gdy będzie ciężiej niż w serialu na Netflixie.”

„Czy dzieci mnie zrozumieją?" → „Tak. A jeśli nie, zawsze możesz zostawić im dramatyczny list.”

„Czy rodzina będzie walczyć razem ze mną?" → „Tak. Ale głównie o to, kto pierwszy odziedziczy mieszkanie.”

„Czy będę dla kogoś ciężarem?" → „Tak. Ale nie martw się, oni też będą dla ciebie.”

„Czy ktoś zapamięta mnie po wszystkim?" → „Tak. Najczęściej księgowa od twoich zaległych rachunków.”

„Czy miłość przetrwa raka?" → „Tak. Ale tylko ta prawdziwa. Reszta spierdala szybciej niż włosy na chemii.”

„Czy będę sam na końcu?" → „Tak. Bo śmierć to jednak najbardziej indywidualne hobby.”

I nastał czas ciszy, a ludzie pytali: 'Czy śmierć boli?' – i głos odpowiedział: 'Nie. To życie boli, a śmierć to jedynie delikatne znieczulenie'. I każdy lęk, każdy strach, każda chwila refleksji była znakiem, że końcowy akt jest zawsze indywidualny, a ironia życia pozostaje wieczna. Amen."

KSIĘGA ŚMIERCI

„Czy śmierć boli?” → „Nie. To życie boli, śmierć to znieczulenie.”

„Czy będę wiedział, że umieram?” → „Tak. To jak z wifi – nagle traci zasięg.”

„Czy coś jest po śmierci?” → „Tak. Rachunki za pogrzeb.”

„Czy będę zapomniany?” → „Tak. Szybciej niż twoje hasło do Netflix’a.”

„Czy będę żałować?” → „Tak. Ale już nie będziesz miał komu o tym powiedzieć.”

„Czy śmierć to koniec?” → „Nie. To sequel, tylko nikt nie oglądał zwiastuna.”

„Czy zobaczę bliskich po drugiej stronie?” → „Tak. Ale raczej tych, których unikałeś.”

„Czy będę bać się śmierci?” → „Tak. Ale bardziej bałbyś się rachunków za ZUS.”

„Czy śmierć mnie zaskoczy?” → „Tak. Jak kontrola biletów w autobusie.”

„Czy umrę sam?” → „Tak. nikt nie ma ochoty dzielić z tobą trumny.”

EPILOG DLA TYCH, CO JESZCZE STOJĄ

I tak kończy się ta historia — nie wielkim wybuchem, nie cudownym ozdrowieniem, tylko cichym westchnieniem, że w sumie nadal tu jesteś.

Rak zrobił swoje, a ty... po prostu nauczyłeś się z nim żyć przy jednym stole.

Nie jako zwycięzca. Nie jako ofiara. Jako ktoś, kto się nie dał zjeść w całości.

Nie szukaj sensu. Nie szukaj morału.

Znajdź chwilę, która jeszcze smakuje życiem — nawet jeśli lekko zalatuje ironią.

Bo ta księga to nie koniec.

To tylko przecinek między jednym oddechem a drugim.